

Maria Karplukówna

"Lingua" Erazma z Rotterdamu w polskim przekładzie z roku 1542 : część I

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 62/1, 119-141

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZAGADNIENIA JĘZYKA ARTYSTYCZNEGO

Pamiętnik Literacki LXII, 1971, z. 1

MARIA KARPLUKÓWNA

„LINGUA” ERAZMA Z ROTTERDAMU W POLSKIM PRZEKŁADZIE Z ROKU 1542

CZĘŚĆ I *

Henryk Barycz wymieniwszy polskie przekłady dzieł Erazma — *Księgi* (1542), *Rycerstwo* (1558) i *Dworstwo obyczajów* (1674) — stwierdził:

Zjawiają się one dość późno i w znikomej ilości. [...] W sumie na tym odcinku wykazaliśmy zawstydzające ubóstwo, które w dużej mierze tłumaczyć należy ciążeniem kontrreformacji katolickiej i jej nieprzyjaznym stanowiskiem do znanego pisarza-reformatora¹.

Nim zaciążyła kontrreformacja, święcił Erazm i w Polsce triumf, dzieła jego drukowano w oryginale, po łacinie, czczony był i poważany przez najświatlejsze umysły pierwszej połowy XVI wieku². Dzieje jego książek w Polsce ujmują referaty Sesji ku czci Erazma, zorganizowanej przez Uniwersytet Jagielloński w dniach 28—29 października 1969 (w druku). Natomiast przekłady i przeróbki dzieł Erazma na polskim gruncie w epoce humanizmu i reformacji — nadal czekają na opracowanie. W zamierzonych artykułach chcę się zająć przekładami XVI-wiecznymi, podać obserwacje dotyczące sposobu tłumaczenia, uzupełnione historyczno-dialektologiczną analizą polszczyzny przekładu.

Lingua dedykowana przez Erazma kanclerzowi Krzysztofowi Szydłowieckiemu, wydana w r. 1525, w polskim przekładzie ukazała się w 1542

* Dalszy ciąg tego artykułu, traktujący o dialektycznych cechach języka przekładu, zamieszczony będzie w następnym zeszycie PL.

¹ H. Barycz, wstęp do: Erazm z Rotterdamu, *Pochwała głupoty*. Przełożył i objaśnił E. Jędrkiewicz. Wrocław 1953, s. CV—CVI. BN II, 81.

² Zob. *ibidem*, s. CXV—CXVIII. — S. Łempicki, *Erazm z Rotterdamu i jego stosunki z Polską*. W: *Renesans i humanizm w Polsce. Materiały do studiów*. Warszawa 1952. — Z. Szmydtowa: *Erazm z Rotterdamu a Kochanowski*. W: *Poezi i poetyka*. Warszawa 1964; *Erazm z Rotterdamu „Język” i jego polskie powiązania*. „Miesięcznik Literacki” 1969, nr 12.

pt. *Księgi, które zową „Język”, z łacińskiego na polski wyłożony*, w Krakowie, u Hieronima Wietora³. Dedykował je Wietor Janowi Tarnowskiemu: „wiedząc, iż sie Wasza Miłość w nich, jako i w innych księgach tegoż-to pisarza sławnego barzo kochasz” (+3). Nazwiska tłumacza nie ujawniono; może rękopis przekładu był kiedyś dawniej sporządzony, a może tłumacz miał powody do zachowania anonimowości. Wietor pisze tylko: „Przeszłych dni napadłem na książki Erasma Roterodama, Miemca dolnego, sławnego i uczonego, przed kielkiem lat umarłego, o języku, z łacińskiego na polskie dosyć dwornie a foremnie wyłożone” (+3).

Sprawdźmy, o ile wierna jest oryginałowi ta dworna i foremna polszczyzna, czy poradził sobie tłumacz z tekstem tak świetnego pióra, nie pouczające powiastki, nie żywot świątobliwego męża ani rozważanie „o składności członków człowieczych” biorąc na warsztat, ale, przy pochwale wstrzemięźliwości w mówieniu, tekst — jak byśmy dziś powiedzieli — kontestujący, pełen krytyki urzędów kościelnych i postępowania duchowieństwa, skrzący się przysłowiami i przykładami starożytnymi. Lektura w r. 1542 po polsku nie spotykana. Z tym większą przeto ciekawością spróbujemy prześledzić na wybranych przykładach zgodności i różnice tłumaczenia z oryginałem i zastanowić się nad wnioskami stąd wypływającymi.

Zgodność przekładu z oryginałem

Trafnie uchwycone i dobrze oddane po polsku cechy oryginału należy odróżnić od zgodności naśladowniczych, kłócących się z językiem polskim, które bynajmniej nie przynoszą chluby tłumaczowi. W tym rozdziale zajmę się zgodnościami udanymi, zaletami tłumaczenia⁴.

Zalety te są najbardziej widoczne w przekładzie zdań parataktycznych emocjonalnie nacechowanych: relacjach bezpośrednich wypowiedzi, pełnych oburzenia polemik, nieobojętnych uczuciowo opisach osób lub zdarzeń:

[mówi płacząca żona:] Mi vir, innocens morieris? [x2v] — Niestoteż, mój miły mężu, toć niewinnie umierasz? [Gg7v]; [w polemice autora z oszczercą:] Horum aliquis calumniabitur mihi non probari confessionem. Non damno confessionem,

³ Korzystałam z egzemplarzy: *Lingua per Desiderium Erasmus Roterodamum* [...]. Basileae 1525. J. Frobenius. Bibl. Czartoryskich, sygn. 2169/I; *Księgi* [...]. Bibl. Czartoryskich, sygn. 987/I. — Do książki J. Łosia, *Początki piśmiennictwa polskiego* (Lwów 1922, s. 238), zakradła się pomyłka w dacie druku *Ksiąg*: 1543 zamiast 1542.

⁴ Co do zadań stawianych przekładowi zob. instruktywny artykuł Z. Klemensiewicza *Przekład jako zagadnienie językoznawstwa* (w zbiorze: *O sztuce tłumaczenia*. Pod redakcją M. Rusinka. Wrocław 1955).

sycophanta, sed haec admoneo [h5] — rzekąć niektórzy sykofantowie, że ja odradzam a ganię spowiedź. Nie ganię, sykofanto, ale upominam [M3];
 [z oburzeniem o złych księżach:] Nunc plerosque videmus ebrios baptizare pueros, ebrios audire confessiones [h5v] — Teraz co ich widzimy pijanych, krzając dzieci, spowiedzi słuchając [M4v];
 [opis wszetecznego starca:] Manus alligavit paralysis, pedes occupavit podagra, trahuntur ilia, nutat tremulum caput, delirat animus, sola lingua lascivit obscenitas fabulis [u5v] — Choroby już ogarną niegdy: paraliż — ręce, nogi — podagra, głową drży, pamięć odchodzi, telko język jeszcze rozpustuje, a kocha się w nieprzystojnych rozmowach [Ff7v].

Zgodnie z ówczesną polską składnią mowę niezależną oryginału wprowadzano nieraz spójnikiem upodrzędniającym⁵:

Non per Iovem, respondit, apud me quidem [d] — odpowiedział mu, żeś mi za prawdę w tym się nic nie sprzykrzył [E2v].

Dobitną lakoniczność łaciny udało się tłumaczowi oddać np. w zdaniu:

Captus est, confessus est, et pependit [h7v] — Jęł, wyznał się, obieszszon [M7].

W niemałym kłopotcie był translator, kiedy spotykał Erazmowe bogactwo synonimów⁶:

Homerus [...] *pronunciavit* [...], Silenus *iudicavit* [...], Plinius *existimavit* [...], Pythagoras [...] *fatetur* [a2] — Homerus [...] *powiedział* [...], Syllenus [...] *dzierżał* [...], Plinius [...] *mniał* [...], Pitagoras [...] *powieda* [+4 — +4v].

Zrozumiałą trudność stanowiły też dla tłumacza figury stylistyczne oryginału. Niektóre z nich zupełnie dobrze wypadły w dosłownym przekładzie:

canis cantionem diabolo gratissimam, obtrectans proximo [p8] — *śpiewasz pieśni djabłu wdzięczne*, gdy bliźniego swego obmawiasz a sromocisz [Z5].

Dosłowne tłumaczenie sprzyjało przenoszeniu na polski grunt utartych zwrotów łacińskich⁷:

qui iactant se mortuos mundo [o4v] — którzy mienią się, że *światu umarli* [X4—X4v];

quod factum est sub sole [o7] — rzeczy, które są *pod słońcem* [X7v].

⁵ Zob. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Wyd. 2. Warszawa 1964, s. 508.

⁶ Zwraca na to uwagę Szmydtowa (*Erazm z Rotterdamu „Język” i jego polskie powiązania*, s. 74), podając łaciński opis klótlwości ujęty w 17 wyrazach, gdy tymczasem tłumacz poprzestał na 7.

⁷ Zob. ciekawe spostrzeżenie S. Hrabca nad tłumaczeniem Modrzewskiego (O języku Bazylikowego przekładu „*De Republica emendanda*” Andrzeja Frycza Modrzewskiego. W zbiorze: *Odrodzenie w Polsce. Materiały Sesji Naukowej PAN*, 25—30 października 1953 roku. T. 3, cz. 1. Pod redakcją M. R. Mayenowej i Z. Klemensiewicza. Warszawa 1960, s. 401).

W ten też sposób szerzyły się w europejskiej kulturze średniowiecznej i renesansowej przysłowia starożytne⁸:

nullus instigator *oleum addat camino* [n7]⁹ — Nie trzeba na ten ogień przylewać oleju [V2v];
iuxta proverbium: *Ubi dixeris quae velis, audire cogeris quae nolis* [u7—u7v] — wedle starego przysłowia: *Jesli rzeczesz, co chcesz, musisz usłyszeć, czego nie chcesz* [Gg2v]¹⁰; si proverbii credimus, *mulieri ne mortuae quidem fidendum est* [g2v] — i jest też przysłowie „i umarłej niewieście nie ma być wierzone” [K]¹¹.

Bez specjalnych studiów paremiologicznych nie można wiedzieć, w jakim czasie poszczególne przysłowia i utarte zwroty frazeologiczne dostały się do polszczyzny i po raz pierwszy zostały w niej poza tłumaczeniem użyte¹². Na zadomowienie niektórych wskazuje ich lakoniczna forma polska:

Proverbium habet: *Ubi quis dolet, ibi et manum habet* [s5v] — Jako przysłowie jest: *Gdzie boli, tam ręka* [Ddv]¹³.

Inne, widocznie nie przyswojone w polszczyźnie, opatrywał tłumacz objaśnieniem¹⁴, np.:

In itinere pedestri, facundus comes pro vehiculo est [d4v—d5] — Przysłowie jest: Krotochwilny w drodze towarzysz stoi sam za wózbe, jakoby cię niósł, albo wioził, gdyż czas z takowym wdzięcznie zjeździe [Fv]¹⁵;
addens [...] dictum illiberale, mortuos non mordere [n7v] — przyłożył to jeszcze [...], iż umarły nie kąsa, to jest: już nie może szkodzić [V4]¹⁶;

⁸ Na rolę *Adagiów* Erazma z Rotterdamu wskazuje niejednokrotnie J. Krzyżanowski (*Mądrej głowie dość dwie słowie*. T. 1—2. Warszawa 1958—1960).

⁹ „*Oleum camino addere*” — przysłowie z Horacego (zob. F. Bobrowski, *Lexicon Latino-Polonicum*. T. 1. Wilno 1841, s. v. „Caminus”. „*Oleju do ognia nie przylewaj*” — z XIX wieku. (zob. S. Adalberg, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażen przysłowiowych polskich*. Warszawa 1889—1894, s. 359).

¹⁰ Adalberg (*op. cit.*, s. v. „Chcieć”) nie notuje.

¹¹ Przysłowie spotykane u nas w XVI w. u Mączyńskiego („Nie wierz niewieście, by też i martwa była”) i Paprockiego (zob. Adalberg, *op. cit.*, s. 338. — *Proza polska wczesnego Renesansu (1510—1550)*. Opracował J. Krzyżanowski. Warszawa 1954, s. 507).

¹² Tą ciekawą problematyką zajął się ostatnio J. Damborski (*Frazeologia czeska i polska w ujęciu porównawczym*. „Język Polski” 1969, z. 5).

¹³ Adalberg, *op. cit.*, s. 29. Od w. XVII w różnych wariantach.

¹⁴ O wplataniu objaśnień tłumacza w tok tekstu — szerzej na s. 128—129, 137 tego artykułu.

¹⁵ Adalberg (*op. cit.*, s. v. „Droga”) nie notuje.

¹⁶ *Ibidem*, s. 573: „*Umarły nie ukąsi*” — z końca XVI i XVII w.; „*Umarły zębów nie mają*” — XVII wiek.

homo homini, quod aiunt, deus est [n8] — I jest przysłowie, że człek człowieka, jako Bóg może być ¹⁷, a przydać się ku dobremu [V4v].

Stosowaną przez Erazma dla wyrażenia ironii grę słów starał się tłumacz oddać po polsku:

Abstinent ab esu *carnium*, at interim non verentur arroderere *carnes* proximi sui [p7] — Nie *jedzą* mięsa, ale *kąsają* a *jedzą* bliźniego swego [Z4];
 Qui dicuntur *observantes*, quur hic non *observant* linguam [p2] — Ci też, którzy się zowią zakon *chowający*, czemu też nie *chowają*, a nie *wściągają* języka [Y4v];
illaudatam laudem et *ingloriam gloriam* [a5] — chwałę acz *niechwalebłą* i *nieuczciwą* cześć [A].

Czasem udała się tłumaczowi nie spotykana w oryginale ironia, poprzez grę słów wyrażona:

Mortem hoc moderatius ferimus [...], quod *necessitatis* non voluntatis [o7v] — Śmierć tym skromniej cierpiemy [...] i jest *potrzeb* jej, acz nie z naszej *potrzeby* [X8v].

Najbardziej udatne, dowodzące talentu literackiego ¹⁸, są świetnie uchwycone polskie odpowiedniki (często idiomy i metafory) łacińskich wyrazów oryginału, np.:

aboleri [a2] — z świata zżyć [+4];
 alacritatem animi [a2v] — dobrą myśl [+4v];
 oblicere [a3v] — na oczy wymietać [+7];
 oblicit [cv] — wyrzucał na oczy [C7];
 proh dolor [a3] — dałby to Pan Bóg [+5v];
 videmus [a6] — na oko widzimy [A2];
 [distinxit] loquentiam ab eloquentia [c4v] — mowę od wymowy [D4v];
 ille somno delirus [h6] — on ze snu [M4v];
 ut [...] vitam auferant [o6v] — aby [...] gardło mu wzięli [X7];
 pro armamentario est [o6v] — stoi za zbroję [X7];
 [anser] obstrepit [x4] — gęś kryra [Hhv];
 coepit maritum precibus ac blanditiis sollicitare [f8v] — poczęła męża prosić i około niego się łąsić [J5v];
 Monachorum hic fere ludus est [i7v] — czym mniszy poniekąd narabiają [O4].

Na pochwałę wreszcie zasługuje tłumacz, kiedy nie ulegając wpływowi składni łacińskiej, występującą w niej konstrukcję oddaje zgodnie z wymogami rodzimego języka ¹⁹, np.:

¹⁷ W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* (s. v. „Człowiek” (t. 4, s. 223)) po raz pierwszy z przekładu *Problemata Aristotelis* (1535): „u starych ludzi było to w polspolitej przypowieści: Człowiek — prawi — człowieku albo Bóg, albo djabeł Głab-Gad L8v—M”.

¹⁸ Jako świetnie władającego piórem określa anonimowego tłumacza *Książ Krzyżanowski* (zob. *Proza polska wczesnego Renesansu*, s. 7).

¹⁹ Zob. S. Hrabec: *op. cit.*, s. 405—406; *O języku Biernata z Lublina*. W: *Odrodzenie w Polsce*, t. 3, cz. 1, s. 51.

non est deo curae [k2v] — Nie ma Bóg pieczej o tym [Pv];
 ne quis [...] legeret [p3] — aby żaden [...] nie śmiał czyść [Y6v];
 Ferunt autem apud Graecos hunc esse morem [u6] — powiedają o Grekach, iż
 u nich ten obyczaj jest [Ff8v];
 dixerat te effregisse scrinium vicini tui [h6] — wszakże mi powiedział, żeś wy-
 łupał skrzynię sąsiadowi [M4v];
 id quod nemo Romae nesciebat esse verum [g8v] — bo to i wszytek Rzym wie-
 dział [L4].

Czasem jest to właściwy szyk zdania podrzędnego:

Non deficiet eos liberalitas populi, si bene vixerint [p4] — *Gdzie będą dobrze żyć*, nie sejdzie im na świebodzie a na opatrzeniu od ludzi [Y8]²⁰.

Sumując, zgodne z duchem języka polskiego i zarazem adekwatne rysy tłumaczenia widoczne są w oddaniu emocjonalnie nacechowanych zdań parataktycznych, we wprowadzaniu polskich idiomów i przenośni w miejsce obojętnych uczuciowo wyrażen łacińskich, w zastępowaniu składniowych konstrukcji łacińskich rodzimymi, wreszcie — od strony merytorycznej — w usiłowaniu przekazania autorskiej ironii, gry słów, ilustrowania wywodów starożytnymi przysłowiami.

Niestety nie zawsze zwycięsko wypadły zmagania tłumacza z przekładanym tekstem. Mimo widocznego starania o czystość składniową — tu i ówdzie przeniesiono nie przetworzoną składnię łacińską²¹:

caecus cupiditate [o2v] — ślep łakomstwem [V8v];
 homini brevis est [lingua], sed latior [b7] — *człowieku*, choć język krótszy, ale szerszy [C3v];
 Quoties [...] auditis homines [...] Aristotele et Averroë turgidos, Mosem appellare magum [...] agnoscite [m3] — ile razy słyszycie ludzi, którzy [...] *Arystoteles*, *Averroem* [...] *zowią być nadęte*, *Moizesa* zowią czarnodziejnikiem [...], to możecie poznać [S];
 ad quem quum deferrentur, quae plurima vulgus in ipsum petulanter iaciebat, noluit ulcisci [x7] — *któremu gdy powiedziano*, iż ludzie o nim źle mówią, *nie chciał się pomścić* [Hh6].

Szczególnie rażące są niewolniczo przeniesione konstrukcje z przeczeniem:

nullus est animi morbus, qui non secum trahat agmen vitiorum [a4] — *duszny grzech [...] żaden nie jest* takowy, *który* z sobą wiele [...] *złości innych nie* przywodzi [+7v];
 non est, qui faciat bonum [o6] — *Nie jest*, kto by dobrze czynił [X6v].

²⁰ W tej chwili omawiam zdanie pod względem składni, a nie trafności przekładu łac. *liberalitas* jako *świeboda* a *opatrzenie od ludzi*. Będzie o tym typie mowa przy różnicach oryginału i tłumaczenia.

²¹ Na składniową zależność od łaciny u C. Bazylia zwracał uwagę Hrabec (O języku Bazylkowego przekładu „De Republica emendanda” Andrzeja Frycza Modrzewskiego, s. 399–400).

Wpływ szkolnej łaciny był tak silny, że tłumacz *Ksiąg* posługiwał się łacińską składnią nawet wtedy, gdy nie było jej w oryginale, stosując np. *accusativus cum infinitivo*:

non vitium appellans sed morbum [cv] — zowąc nie tylko *to być wadę*, ale jako jedną chorobę albo wrzód [C7];

cum animadvertisset Nicanorem egestate pressum [x6v] — gdy ujrzał *być go* w ubóstwie [Hh5v].

Wspominałam poprzednio o dosłownym, ale w dobrej polszczyźnie wyrażonym tłumaczeniu przysłów i utartej frazeologii łacińskiej. Teraz chcę zwrócić uwagę na dosłowne przekłady terminów specjalnych²², widocznie nie mających odpowiedników w języku ojczystym. Oprócz dosłownego przekładu posługiwał się tłumacz zapożyczeniami albo nawet przenosił obcy wyraz z końcówką w tekst polski; np. z terminów medycznych:

intestinum [...] *caecum* [...], *intestinum* [...] *rectum* [b5] — jelito poprzeczne, które *ślepy* zową [...], jelito, które *proste* zową [C];

paralyses, apoplexias [h5v] — o chorobach *paraliżach*, *apopleksjach* [M4];

per venulas albas, quas ureteras dicunt [b5] — przez żyłki białe, które zową *ureteras* [C].

Czasem zapożyczony wyraz lub jego dosłowne tłumaczenie opatrzone zostało polskim synonimem albo opisem:

rationem anatomiae [h5v] — o [...] *anatomijach*, *to jest o rozbieraniu człowieka* [M4];

veternus [cv] — *wrzód albo niemoc*, którą zową *veternus* [C7].

Podobnie w terminach prawnych: spotyka się dosłowne tłumaczenie i jego synonim polski:

quo trahes illum in ius [p6v] — takiego *pociągnąć do prawa* [Z3];

trahe hominem in ius [x3] — *pociągni go albo pozowi do prawa* [Gg8];

cum priore [p6v] — *z pryjorem, z przełożonym miesca onego* [Z3].

Oczywiście w odniesieniu do terminów specjalnych nie wiadomo, o ile anonimowy tłumacz *Ksiąg* skorzystał z własnej inwencji; bez zbadania staropolskiej terminologii poruszamy się po omacku w jej problematyce.

Spotyka się także dosłowny przekład łacińskiej frazeologii z dodanym wyjaśnieniem polskim:

Circumferat quisque suos oculos, per domos privatas [o7v] — *Obróć kto oczy, a przypatruj sie: Ujrzysz w domiech gościnnych* [X8v].

²² Co do problemu kalki w tłumaczeniach XVI-wiecznych zob. Hrabec: *O języku Biernata z Lublina*, s. 52; *O języku Bazylikowego przekładu „De Republica emendanda” Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, s. 401–402, 414–419. — B. Nadolski, *Dookoła prac przekładowych w XVI wieku*. „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 1/2, s. 479.

Szczególną trudność sprawiały tłumaczowi imiona własne. W wypadku dawno przyswojonych używał on formy znanej, archaicznej, nie naśladowując oryginału:

progenies *Cain* [y7v] — rodzaju *Kaimowego* [Kk6v];

w mniej znanych dodawał końcówkę polską, zachowując fonetyczną postać imienia:

in *Tiberio* caesare [x7] — w *Tyberyjusie* cesarzu [Hh6].

Najczęściej wybierał jedno z trzech naśladowniczych rozwiązań. Pierwsze z nich polegało na tym, że w tekście polskim pozostawiał tłumacz imię obce w formie użytej w oryginale²³:

Scortator *Venerem* habet pro deo, luxui gulaeque serviens *Comum* habet pro deo, ebriosus *Bacchum* colit pro deo [m8] — Cudzołóżnik *Wenerem* ma za boga, obżarca *Comum*, pijany *Bachum* [S8];

Respondit [...] *Elymae* mago [y] — Odpowiedział [...] *Elime*, onemu czarnoksiężnikowi [Ii2v];

submittite duos viros, filios *Belial* [n6] — zjednajcie dwu świadków, synów *Belial* [V].

Drugim nieudolnym sposobem było ograniczenie się do dodania polskiej końcówki nazwie, którą należało opatrzyć polskim sufiksem:

apud *Aegyptios* [h5v] — u *Egipcyjów* [M4];

apud *Athenienses* [x2v] — u *Atenienzów* [Gg7].

Trzecim wreszcie — użycie innego, składniowo dogodnego dla tłumacza, ale obcego przypadku:

ab *Atheniensium* primoribus [x6] — niektórzy *Athenienses* ludzie przedniejszy [Hh5];

auditis homines [...] Aristotele et *Averroë* turgidos [...] appellare [m3] — słyszyście ludzi, którzy [...] Arystotelesa, *Averroem* zową być nadęte [S].

Zastępując *Averroë* przez *Averroem* tłumacz zmienił końcówkę grecką na łacińską. Jak się dalej pokaże, nie znał języka greckiego.

W końcu wspomnę o zachowaniu łacińskiego wykrzyknika *vah*, „spolszczonego” na *wach*:

[żołnierze drwią z ukrzyżowanego Chrystusa:] *Vah*, qui destruit templum dei [n] — *Wach*, któryś mówił „Skażę kościół boży” [T—Tv];

urągali Panu Chrystusowi [...] rzekąc: *Wach*, [...] pomóż sobie [Ii8v].

Trudno dociec, co w tym wypadku kierowało tłumaczem: niezrozumienie wyrazu czy chęć oddania prawdziwego okrzyku rzymskich żołnierzy

²³ Hrabec (O języku *Biernata* z *Lublina*, s. 52) wskazał na nieodmienną formę imienia własnego w *Raju dusznym*: „od *Bonifacius* papieża”.

rzy. XVI-wieczne przekłady *Nowego Testamentu* mają w tym miejscu (Mat. 27, 40): *ach* (Budny), *ehej* (Wujek w *Nowym Testamencie* z r. 1593), *hej* (Wujek w *Biblii* z r. 1599).

Różnice między przekładem a oryginałem

Powszechną uwagę badaczy staropolskich przekładów zwracał glosowany sposób tłumaczenia: oddanie jednego wyrazu oryginału dwoma wyrazami polskimi²⁴. Spotykamy go także w tłumaczeniu *Ksiąg* jako glosy wyrazowe i zdaniowe. Wyrazowe wprowadzał translator zazwyczaj spójnikami *a*, *i*, *albo*; rzadziej zdarzają się szeregi bezspójnikowe. Oto parę przykładów:

a synceritate scripturae divinae [l5] — *od czystości a prawdy* pisma bożego [Q8v]; *lenitas* [x7] — *układność a dobroć* [Hh6v]; *fucut* [a4] — *barwi a krasi* [+7v]; *moderandas* [b4v] — *aby [...] sie smierzyły a sprawowały* [B8]; *plus esse calamitatis* [a2v] — *większą ciężkość przynosi i żalność* [+5]; *miserius* [a2v] — *trudniej i nędzniej* [+5]; *sensuum omnium organa* [b5v] — *wszystkich smysłów naczynie albo stroje* [C1]; *Susurro* [q4v] — *Obmówca albo żwacz* [Aa3v]; *corpus formosum* [a2v] — *ciało swe piękne, ochędożne* [+5v]; *ubi tu sustuleris murmura e monasteriis* [s8v] — *gdy to uczynisz, eż nie będzie potajemnego obmawiania, świegotania, szemrania w klasztorzech* [Dd6v].

Glosy zdaniowe są jedną z przyczyn rozwlekłości tekstu polskiego w stosunku do oszczędnej łaciny:

acciderat Dionysio, qui ex tyranno factus est ludi literarii magister [f2] — *tedy mu na to przyszło, że był szkolnym mistrzem, że dzieci uczył* [H]; *finxit* [g6] — *tę barwę uczynił i puścił głos* [K7v]; *Iulius Caesar Pompeiam uxorem repudiavit* [x] — *Julius Cezar żonę swą Pompeiam odesłał od siebie a rozwiódł albo rozłączył sie s nią* [Gg4v—Gg5].

Glosowany sposób przekładu dowodzi nieporadności tłumacza, który skupia uwagę na poszczególnych wyrazach, stara się oddać je za pomocą synonimów, tracąc przy tym literacką spójność tekstu. Szczególnie rażące są glosy w przekładzie *oratio recta*, w oryginale podanej dobitnie i zwięźle, np.:

Et adiecit [rex Britanniae:] Non faceret haec ille sacrificus, si famulos haberem quales oporteret [n6v] — *I rzekł k temu: O, bych miał sługi dobre a godne, musiałby tego przestać czynić ten ksiądz albo kapłan* [V2]; *Quid — inquit — uxor, an malles me nocentem mori?* [x2v] — *Odpowiedział*

²⁴ Zob. K. Górski, „Biblia” i sprawy biblijne w „Postylli” Reja. „Reformacja w Polsce” t. 12 (1953—1955), s. 93, 101, 103. — Hrabec: O języku Bazyliskowego przekładu „De Republica emendanda” Andrzeja Frycza Modrzewskiego, s. 402—403; O języku Biernata z Lublina, s. 52.

jej: *Ażażyś wolala albo zaby to lepiej bylo*, abych winnym będąc umrzeć miał? [Gg7v].

Niekiedy jednak staje się jasne, że tłumacza wiązała niewyrobiona, uboga jeszcze polszczyzna pierwszej połowy XVI wieku²⁵. Zmuszony był, pomagając sobie glosami, oddawać jeden termin łaciński dwu- lub więcej wyrazowymi odpowiednikami polskimi, np.:

ambitioni [a3v] — pożądanie a chciwość wysokich rzeczy [+6v—+7];
 per collegia [o7v] — w zebraniu uczonych [X8v];
 cupiditates [b4v] — żądze nierządne [B8];
 eruditos [t5] — uczeni ludzie [Ee4v];
 incautos [p3v] — prostych a nieumiających ludzi [Y7];
 obscoenitates [u6] — rzeczy sprośne, niegodne [Ff8v];
 philautiae [a3v] — pychę a chlubiwość, kochanie w mowie [!] [+7];
 praeferunt [a2v] — za zaniejszą rzecz [...] mają u siebie [+5v];
 quaestiunculae [t5] — gadki w nauce [Ee4v];
 rhetoribus [c7v] — takowym ludziami, co na tych słowach sadzonych swą rzecz gruntowali [E];
 in theatro [d5, h6v]; in theatrum [i] — przy krotochwilnym posiedzeniu [F2];
 gdzie wiele ludzi było [M6]; tam, gdzie się ludzie schadzali, do theatrum pałacu, gdzie igry bywały [N2].

Rozszerzenie tekstu polskiego wynikało także stąd, że tłumacz uznawał konieczność bliższego wyjaśnienia ledwo potraconych kwestii, wzmianek o osobach czy dziełach literackich mało znanych polskiemu czytelnikowi. Widzielibyśmy w tym rodzaj komentarza, dzisiejszego przypisku wydawniczego, np. co do osób:

Alciades [s7] — Alcibiades, który był książę ateniński [Dd4—Dd4v];
 ab Augusto [u2v] — od cesarza Augusta [Ff3v];
 libros Erasmi [p3] — książek, którem ja pisał [Y6v];
 Guilhelmus, archiepiscopus Cantuariensis [s7v] — W Anglii, Gwilelmus, arcybiskup kantuariński [Dd5];
 Hippocrates [h5] — Hipokrates, lekarz znamienity, a którego się nauki a sprawy w wielu rzeczach lekarze dzierżą [M3v];
 Malachias [s8] — Malachias prorok [Dd5v];
 Varro [c] — on grammatyk uczony Varro [C6v].

Często uwaga dodana wyjaśnia bliżej sens oryginału — przysłówiowa „kropka nad i” — domyślną dla czytelnika opinię autora przedstawia w formie wypowiedzenia, np.:

corporis morbi crebro medentur animi malis [a3] — niemocy cielesne wielokroć uśmierają a leczą duszne p(rz)ygody, *jedno tym się* [zamiast *je*] *zmierzają a ostanawiają, iż dalej niektórymi grzechy nie możem grzeszyć* [+6];

²⁵ W 1560 r. ubolewał Wawrzyniec z Przasnysza nad niedoskonałością polskiego słownictwa teologicznego (cyt. za: Nadolski, *op. cit.*, s. 481): „jedno słowo łacińskie musi trzemi języka naszego wyłożyć”. Zob. obserwacje Górskiego (*op. cit.*, s. 99), Nadolskiego (*op. cit.*, s. 479: Sz. Budny o tłumaczach *Biblii*).

De Ulysse non est opus ut doceam [c3] — O Ulisesie, o tym nie trzeba, abych powiadał, *gdyż za wielkiego wymowcę był mian* [Dv—D2];

Maro loquitur [e7v] — Wirgiliusz jeszcze mówi przez księgi a pisanie swoje [G5v];

neglecti proverbii quod monet, nec sinui nec mulieri credendum esse [g2] — nie umiał chować onego przysłowia: „i zanadrzu nie wierz”²⁶, *abowiem co tam wło-
żysz, snadno wypadnie*. Takież niewieście [K];

Amicus ille, sed magis amica veritas [o8v] — Aczkolwiek-ci mi przyjaciel, *nierad o nim tego mówię*, a wszakoż prawda to nawiętszy przyjaciel [Y2v].

Uzupełnienia tłumacza pozwalają widzieć w nim zwolennika reformacji:

ceremoniis orbi mentiuntur [i6] — cerymonijami, *które wymyślają*, zwodzą świat [Ov];

Venter rugit ob inedia, lingua temulenta est [p7] — Brzuch łaczen, że nie jadł, ale język jako pijany, *którym szkodzą ludziem* [Z4];

si quid decidatur ipsorum commodis vel autoritati [q3] — kiedyby kto chciałby sie im przeciwzić, *pożytkowi albo ich władzy, którą chcą rozciągać niesłusznie* [Aa];

simoniam in Romana curia regnantem [s8v] — świętokupstwo, *które panowało i dziś panuje* w Rzymie [Dd6].

Ogólnie znane w kulturze europejskiej dzieła, które wystarczyło Erazmowi wspomnieć, polski tłumacz uważał za stosowne opatrzyć komentarzem:

„Iliadem” superabit [mñitis] narratio [u2v] — powieść będzie dłuższa, niżli *księgi o trojańskiej walce, co je Homerus pisał* [Ff3v];

in „Bucolicis” [u3v] — *Wirgiliusz w księgach, które zową „Bukolika”, pisze* [Ff4v—Ff5];

[na marginesie:] Prover. 26 [y] — [w tekście:] jako *Salomon pisze w księgach Starego Zakonu, które zową „Przypowieści”* [Ii2];

inquit ecclesiasticus [s8v] — jako pisze „*Eklezyjastykus*”, *jedny księgi Starego Zakonu* [Dd7].

Wspominałam poprzednio o zgodnym z oryginałem, a jednocześnie nie pozbawionym ekspresji sposobie tłumaczenia zdań współrzędnie złożonych i mowy niezależnej. Teraz zajmę się środkami ekspresji językowej tłumaczenia niezgodnymi z oryginałem, ale interesującymi ze względu na stylistyczne zasoby ówczesnej polszczyzny. Są to głównie bogate środki ekspresji składniowej. Spostrzegłam zmianę *oratio obliqua* na *oratio recta*, antycypację rzeczownika przed zdanie (z równoczesnym użyciem w zdaniu odpowiedniego zaimka), wymianę liczby mnogiej na pojedynczą, osoby trzeciej na drugą, składnika zdaniowego oryginału na pełne wypowiedzenie polskie, dodawanie zaimków, partykuł, różne rodzaje powtórzeń.

²⁶ Przysłowie u nas nie znane (zob. *Proza polska wczesnego Renesansu*, s. 507).

Zmiana *oratio obliqua* na *oratio recta* polegała na stosowaniu zdań współrzędnie złożonych albo na wprowadzeniu mowy niezależnej spójnikiem upodrzędniającym²⁷, np.:

negans se unquam scriniorum fuisse perfossorem [h6] — powiedział: „Jakom żyw, taki nigdy nie był!” [M4v—M5];

Addidit querimonias illas solennes, quod maritus uxori fidem non haberet [f8v] — i przyłożyła to, że mi tego żał, że mi nie wierzysz [J5v].

Na konstrukcję potocznej, emfaticznej składni, wysuwającą na początek zdania najważniejszy wyraz, zwykle w mianowniku, zwrócił uwagę Wilhelm Havers, który znalazł odpowiednie przykłady we wszystkich językach indoeuropejskich²⁸. Nieobca polszczyźnie w. XVI, doczekała się wzmianek w pracach Haliny Safarewiczowej, Anny Wierzbickiej i referatu Krystyny Pisarkowej²⁹, która wyróżniła u Reja struktury z mianownikiem poprzedzającym i mianownikiem zaimka w zdaniu (*ubogi baran, ten* musi czekać), a także z przypadkiem zależnym zaimka (*nasze syreny, iście* nie trzeba *im* głośno śpiewać).

W *Księgach* spotykamy oba typy:

Silenus iudicarit [a2] — *Syllenus, ten* też tak o tym dzierżał [+4];

Hippocrates iureiurando profundum silentium exigit a medicis [h5] — *Hipokrates*, lekarz znamienity, a którego sie nauki [...] lekarze dzierżą, *ten* lekarze upominał, aby milczący byli [M3v];

Varro putat linguam a ligando dictam esse [c] — Varro mieni, że *język*, któremu łacińskim językiem dano przezwisko „lingua”, od uwiązania dano *mu* imię [C6v].

W wysuniętym na czoło zdania aktancie (jak go za Tesnière'em nazywa Wierzbicka) może występować nie tylko mianownik:

Quum enim ad Albertum delatum esset [x4v] — *Temu to królowi Olbrachtowi*, gdy *mu* powiedziano [Hh2v];

Si scirem hanc vestem esse consciam mei consilii, protinus exuerem et in ignem conicerem [g6] — *I tę suknią*, by wiedziała, co na mnie jest, hnet bych ją zjął i wrzucił w ogień [K7].

²⁷ Zob. Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk, *op. cit.*, s. 508.

²⁸ Zob. W. Havers, *Der sog. „Nominativus pendens”*, „Indogermanische Forschungen” t. 43 (1926). Dla polskiego — z Mickiewicza: „Rosa, nim na ziemię spadnie, wiatr ją głodny w lot rozkradnie” (s. 218).

²⁹ H. Safarewiczowa, *Niektóre cechy języka potocznego w XVI wieku na przykładzie tekstu „Gospodarstwa” A. Gostomskiego*. W: *Odrodzenie w Polsce*, t. 3, cz. 2 (Warszawa 1962), s. 283—284. — A. Wierzbicka, *System składniowo-stylistyczny prozy polskiego Renesansu*. Warszawa 1966, s. 185—188. — K. Pisarkowa, *Wybrane elementy kolokwialne w składni Reja*. Warszawa 1969, s. 5—7. Referat powielony Sesji IBL w 400-lecie śmierci Reja.

Przytoczone cytaty z oryginału *Języka* pokazują, że Erazm tej emfaticznej konstrukcji nie używał. Zresztą zdaniem Haversa nie stosowano jej w klasycznej łacinie, znana była jednak pisarzom okresu wczesno-łacińskiego, kiedy nie powstał jeszcze rozdział między językiem literackim a ludowym. Za obecnością emfaticznego nominativu w ludowej łacinie świadczy również jego rozpowszechnienie w językach romańskich³⁰.

W uwagach nad potocznymi cechami języka Gostomskiego podkreśliła Safarewiczowa swobodne operowanie kategorią liczby, przejście w toku złożonego wypowiedzenia (o charakterze zalecenia lub nakazu) z liczby mnogiej na pojedynczą, np.: „A gdzie *uporni chłopci*, nie dręcząc, ale *go* do dworu wziąć i skarać dobrze”³¹.

Tę samą konstrukcję spotykamy w *Księgach*, przy czym w podanych przykładach występuje ona w zdaniach oznajmujących, ale uczuciowo nacechowanych ujemnie:

[o zakonnikach:] Volitant sursum deorsum toto terrarum orbe, quocunque se conferunt domi sunt [p6] — [kapicznicy] *biegają* po świecie, a gdziekolwiek *są*, jest tam już dom *jego* [Z2v];
falso intendunt crimen haereseos, ut universas hominis facultates diripiant, simulque vitam auferant [o6v] — fałszywie zadawają kacerstwo *ludziom*, aby [...] wszystkie *jego* majątność roztargali i gardło *mu* wzięli [X7].

Także w odniesieniu do kategorii osoby poczynął sobie autor swobodnie, nie nacechowaną emfaticznie trzecią osobę zmieniając w toku danej, krytycznej wypowiedzi na drugą, którą czytelnik mógł do siebie bezpośrednio odnieść, np.:

Est enim ubi praestiterat loquutum fuisse quam *tacuisse* [e4] — w ten czas [...], gdyby *potrzeba była* mówić, a *ty byś milczał* [F8];
Iam vero plusquam periurium habetur, si quis pro cinericio pallio *sumat* atrum, aut pro linea veste *sumat* laneam [i8v] — To dziś mają za krzywoprzysięstwo [...], jeśli kto płaszcz albo suknię *odmieni*, to jest, jeśli *odmienisz* zakon: będąc w czarnych mnichoch *wstąpisz* do szarych [O6v].

Wypowiedzenia lub potoczne zwroty łacińskie występujące w trzeciej osobie — po polsku oddane zostały w drugiej:

velit nolit, semper habeat patulas [b8v] — *chciej albo nie chciej*, zawsze ma je [uszy] człowiek otworzone [C6];
Nunc *vulgaris est calumnia* proximum appellare haereticum [o4v] — *Wolno* teraz *nazwać*, *kogo chcesz*, kacerzem [X4].

³⁰ Zob. Havers, *op. cit.*, s. 226—227. Safarewiczowa (*op. cit.*, s. 284) przytacza paralelnie użyty *nominativus pendens* w łacińskim tekście *Biblia* oraz jej polskim i czeskim tłumaczeniu.

³¹ Cyt. za: Safarewiczowa, *op. cit.*, s. 284—285.

Innym środkiem ekspresji językowej, znanym polszczyźnie średnio-wiecznej i późniejszej, do w. XVII, jest użycie w zdaniu następującym tzw. „czasu terażniejszego współistnienia”³² dla akcji, która dzieje się współcześnie z wyrażoną w czasie przeszłym akcją zdania poprzedzającego. W *Księgach* znajdujemy przykłady tej konstrukcji, różnie przedstawiające się w oryginale łacińskim:

Hercules [...] offenderet Lindium *quendam iugo boum arantem* [x5v] — Hercules [...] nalazł niektórego człowieka, *a on dwiema wołoma orze* [Hh3v—Hh4]; quum sederent in theatro, qui facinus hoc perpetrarant, *et forte grues super-volarent*, in risum soluti [h6v] — gdy siedzieli, gdzie wiele ludzi było, oni mordерze, *usłyszeli zórawie, a oni lecą*, i poczęli się śmiać [M6];

Cladem [...] maximam acceperant, tonsor quidam a servo cuiusdam ex ea clade *elapsi cognoverat* [i2v] — Dowiedziawszy się od jednego sługi, który z *bitwy uciekł, a on mimo bieży*, o tej porażce [N4v].

Pierwszemu zdaniu odpowiada w oryginale przydawka w imiesłowie czynnym, drugie jest wolną przeróbką oryginału, trzecie — w ogóle nie ma w łacinie odpowiednika. Wszystkie służą wzmocnieniu ekspresji relacji polskiej.

Autor tłumaczenia korzystał chętnie z emfaticznej funkcji zaimków wskazujących³³, zwłaszcza używanych z odcieniem pejoratywnym, jak w przytoczonych niżej cytatach:

inficiunt hoc tartareo veneno: „Oremus deum” inquit „ut tales ac tales liberet ab haeresi Lutherana” [p2v] — ten jad mieszają, rzekąc: „Prośmy Pana Boga za ty a za ty, aby je Pan Bóg wyzwolił od *tego* kacerstwa luterskiego” [Y5]; Et ibi discit populus artem diabolicam, ubi conveniebat discere disciplinam evangelicam [p2—p2v] — A tak więcej się tam nauczył *takowej* djabelskiej nauki, gdzie przystojniej było nauczyć się nauki Chrystusowej [Y5].

Dla uwydatnienia, podkreślenia wyrazów i zwrotów — bądź następnych w ciągu wypowiedzi, bądź poprzedzających — używał tłumacz *Książ* partykuł³⁴ i przysłówków zaimkowych.

³² Zob. H. Grappin, *O pewnym staropolskim typie użycia czasu terażniejszego („przyszedł, a oni śpią”)*. „Język Polski” 1957, z. 5. — Z. Klemensiewicz, [Dodatek]. Jw., s. 343—346. — Liczne przykłady w *Słowniku polszczyzny XVI wieku* (s. v. „A” (s. 34—35)).

³³ H. Koneczna (*O roli uczuciowej tzw. zaimków konwencjonalnych*. „Poradnik Językowy” 1948, z. 1) zwróciła uwagę m. in. na zaimki *ten, ta, to* przed rzeczownikami i ich przydawkami pełniące we współczesnej polszczyźnie funkcję wyrazków o treści czysto uczuciowej.

³⁴ Zob. instruktywny artykuł F. Peplowskiego *O funkcjach partykuły „-ć” w utworach Reja* („Pamiętnik Literacki” 1969, z. 4) i zawartą tam literaturę przedmiotu.

Nacisk na wyraz poprzedzający kładą w przytoczonych cytatach -ć z wyrazem odmiennym, -ż, też:

Humanus est lapsus [q2] — ludśka-ć to krewkość jest [Z8];
 imo probe audio [h6] — i słyszę-ć [M4v];
 ipsi se iudices faciunt [o5v] — sami-ż się czynią sędziami [X5v];
 Similis lenitas [x7] — Taka-ż też układność a dobroć [Hh6v].

Naciskowi na wyraz lub zwrot następujący służą: a, aż i, i, -ć z wyrazem nieodmiennym, *jakoż*, *snadź*, *to*, *toć*, np.:

de te [...], quidnam renunciaturi sumus regi? [e6v] — A o tobie co też będziem mieć powiedzieć królowi? [G4];
 per aulas principum [...], per agricolarum casas [a5v] — na dworzech wielkich panów [...], *aż i* w domiech u oraczów [Av];
 in foro [garrulus] male perdit bonas causas, vel quia tedio iudicem occidit [d5] — u sądu [...] wiele mówiąc *i* najlepszą przą straci, gdyż *i* sędzia się nie wyprawi z jego mowy [F2];
 adversus oves vocem habent et dentes [y4v] — przeciw owcom mają głos a *snadź i* zęby, którymi ją kęsają [Ii8v];
 „Sub illis montibus” inquit „erant”. Et erant sub montibus illis [c6v] — On ukazał, że-ć pod onymi górami są ty woły kradzione; *jakoż* były [D7];
 Atticus est Lacone linguacior, Asianus utroque [s4] — ci, co z Attyki [...], byli świegotliwszy niżli inni Grekowie; Azyjani *to* jeszcze daleko świegotliwszy [Cc8];
 Mi vir, innocens morieris? [x2v] — Niestoteż, mój miły mężu, *toć* niewinnie umierasz? [Gg7v].

Powtórzenia były w funkcji ekspresywnej stosowane zarówno przez Erazma jak przez tłumacza. Często jednak rozmięły się z sobą: powtórzenia łacińskie tłumacz swobodnie przenosił z jednego członu zdania na inny lub zgoła pomijał, np.:

O religionem prophanam, o columnas ecclesiae, o terrae salem! [p6v] — *Otóż jako* takowi zachowują zakon, *jakie* są słupy kościelne, *jaki* to przykład na ziemi! [Z3v];
 clamavit: „Quid est, quid est istuc, quod agitis?” [t5] — zawołał: „Co to tam jest, o czym gadacie?” [Ee4v];
 iuvenis [...] sed provectis moribus, sed senili iudicio [a6v] — człowiek młody, *ale* statecznych obyczajów i starego domysłu [A3v].

Kiedy indziej tłumacz wprowadzał świadomie powtórzenia w tekst z łacińskiego przełożony albo w dodany polski, np.:

[iuratur] per salutem animae [i8v] — [przysięgają] *na* dusze, *na* swoje [O6];
 Apud Caligulam et Neronem [f6] — *u* Kaligule albo *u* Nerona, *u* onych okrutników [Iv];
 ipsi se iudices faciunt, actores ac testes [o5v] — *samiż* się czynią sędziami, *samiż* powody, *samiż* świadki [X5v];
 quid audio? [x3] — *co to* słyszę, *co to* mówisz? [Gg8];
 Nam ego ad nihil omnium, quae dixisti, adverti animum [d] — bom *ine* myślił, *anim* na to baczył, *anim* tego słuchał, coś mówił [E2v—E3].

Raczej niezręcznością niż świadomym środkiem ekspresji jest powtórzenie spójnika zdania podrzędnego w następujących tekstach polskich³⁵:

za to mając, iż dobrego człowieka rzecz, że ma pochodzić z uprzejmości a z rozumu [E];

To dziś mają za krzywoprzysięstwo, iżby kto, a snadź nawiejsze, jeśli kto płaszcz albo suknią [zakonną] odmieni [O6v].

Dalszym wartym wzmianki zjawiskiem jest dostosowywanie tekstu przekładu do warunków polskich, polskiej religijności, utartej już znajomości niektórych nazw własnych.

[o uniwersytetach:] qui recens ex *Academiis* domum redeunt [u4] — co się z nauki, a od sebrania uczonych ludzi, które *kollegija* zowią, wracają [Ff5v];

[o właściwościach języków:] *linguarum peculiare* hiatus, stridores ac sibila [b7v] — Drugie słowa musi szeplunąć, niektóre też różnie wymawiać [C4—C4v];

[o studiach biblijnych:] nec operam exercent *manuaria*, nec *sacrarium literarum studio* capiuntur [s7v] — ani robią, ani czta [Dd5]; si *sacrarium literarum* amore teneantur [s8v] — by radzi *czli* [Dd6v];

Legimus in sacris literis [y4] — w piśmie świętym pisze [Ii7v].

Ostatni cytat stanie się jasny, jeśli sobie uświadomimy, że w r. 1542 nie było jeszcze drukowanego polskiego przekładu *Biblii*, jeszcze jej nie czytał, kto nie umiał po łacinie.

Także nazwy godności starożytnych adaptowane są do polskich, np.:

Epaminondae [...] eius *ducis* gesta [u4] — uczynki onego *hetmana* [Ff5v].

Na szczególną trudność trafił tłumacz przy cytacie:

Quaerendus igitur *provincialis* aut *vicarius* aut *generalis*, ut ipsi vocant [p6v] — Szukaj prowincjała albo jenerała, jako oni zowią [Z3v].

Chodziło o wyższe godności kościelne: *provincialis* 'przełożony prowincji zakonnej, biskup sufragan', *vicarius generalis* 'wikariusz generalny, zastępca biskupa w rządach diecezji'³⁶. Tymczasem w polszczyźnie przyjęło się z łac. *vicarius* dla *wikarego* znaczenie 'pomocnik, głównie pomocnik proboszcza'. W tym kłopotie tłumacz *wikariusza* opuścił. Opuścił też wyliczone przez Erazma kierunki ówczesnej teologii, zapewne nie znane na gruncie polskim:

Ego sum Theologus transalpinus, *ego cisalpinus*, *ego Scotista*, *ego Thomista*, *ego Occanista*, *ego realis*, *ego noialis*, *ego Parisiensis*, *ego Coloniensis*, *ego Lutheranus*, *ego Carolstadianus*, *ego Evangelicus*, *ego papista* [y7] — Jam teolog z tej

³⁵ Zob. częste powtórzenia spójników w tym samym zdaniu, cytowane s. v. „Aby” w *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, np.: „przenajęli barwierza jego, *aby*, gdyby go golił, *żeby* mu gardło urznął” (s. 47).

³⁶ Zob. A. J o u g a n, *Słownik kościelny łacińsko-polski*. Poznań 1958.

a z tej nauki, jam szkotysta, ja świętego Tomasza nauki naśladowę, ja z paryskiej, ja kolejskiej nauki, jam luteran, ja ewangeliej naśladowę, ja z papieżem dzierzę [Kk4v—5].

Stosunki polskie znalazły odbicie w uzupełnieniach tłumacza, np.:

ut ex minutis etiam rebus, quas rustici deferunt in urbem, unum aut alterum aereum nummulum exigeret [i4] — *jako zową pospolicie targowe*, aby też od namniejszej rzeczy, co *człek na sobie przyniesie*, dwa *pieniądza* brano [N7]; inter agricolas [x5v] — *ludziem ubogim* [Hh4v].

W oryginale dzieła Erazma spotykamy dwie wzmianki o królach polskich: na k. x4v sympatyczna anegdota o Janie Olbrachcie, któremu doniesiono, że ktoś jeden źle o nim do wszystkich mówił, na co król odpowiedział, że woli tę sytuację niż odwrotną. Druga wzmianka o Zygmuncie Starym jako zwycięzcy nad Turkami:

nuper ingenti victoria ex Turcis relata [x4v] — *wiele zwycięstw przeciw nieprzyjacielom swoim odzierał* [Hh2v].

Tłumacz wiedział, że król z Turkami nie walczył, toteż wprowadził uogólnienie.

Wreszcie imiona osób przytaczane przez autora tłumacz podawał w formie używanej w Polsce:

M. Tullius [c2, r7]; Marcus Tullius [t8] — *Cycero* [C8v, Cc, Ee8]; Flaccus [d2v] — *Horacyjus* [E6]; Maro [e7v] — *Wirgiliusz* [G5v]; Nasonis versiculus [x2v] — *wiersz Owidyjuszów* [Gg7]; ab Alberto, rege Poloniae [x4v] — *o królu Janie Olbrachcie, królu polskim* [Hh2v].

Konrad Górski w omówieniu spraw biblijnych u Reja zwrócił uwagę na stałe lub niemal stałe dodatki: *Pan* przed *Bóg* lub *Jezus*; *miły* przed *Pan* (*Chrystus*); *raczył*, gdy mowa o czynach Bożych³⁷. W tych dodatkach, zdaniem autora, odzwierciedlała się średniowieczna pobożność. Czy pobożność polska, czy raczej ogólnie średniowieczna, z której w polskiej religijności pozostały cechy emocjonalnego uszanowania, tym się tutaj nie będziemy zajmować. Faktem jest, że także w tłumaczeniu *Ksiąg* dodawano *Pan* w odniesieniu do Boga Ojca i Chrystusa, np.:

a deo donata [b4] — *od Pana Boga* dan [B7]; Christi philosophiam [bv] — *prawdy a mądrości wiary Pana Chrystusowej* [B2—B2v].

Inaczej, kiedy mowa o bogach pogańskich:

Deos ora [i] — *Proś boga* [N2].

³⁷ Górski, *op. cit.*, s. 101. *Miły* należał do innego kręgu stylistycznego — potocznego dialogu.

Tego rozróżnienia nie można uogólniać. W *Słowniku polszczyzny XVI wieku* pod hasłem „Bóg” na 32 079 przykładów znaczenia ‘istota nadprzyrodzona, będąca przedmiotem kultu w religii chrześcijańskiej według *Starego i Nowego Testamentu*’ zestawienie *Pan Bóg*, czyli według *Wulgaty* — *Dominus Deus*, występuje 9936 razy ³⁸.

Do imion świętych chrześcijańskich oraz do określeń takich, jak *wiara*, *ewangelija*, dodawano zazwyczaj przymiotnik *święty*, np.:

quod docet Iacobus [b8v] — czego uczy *święty Jakub* [C6];
 At quid diceret o Paule, si videret [q6v] — Cóż by teraz rzekł, *święty Pawle*, gdybyś widział [Aa6];
 Stephanus [x2v] — *święty Szczepan* [Gg7];
 Num diluta est potentia fidei? [y3] — Aza ochłódła moc *wiary świętej* [Ii6];
 non legerat evangelicas literas [x7v] — *nauki świętej ewangelijej* nie czytał [Hh7].

Czasem tłumacz popełnia anachronizm, jak w cytacie o ateńskiej kapłance z czasów Alcybiadesa:

illa sacerdos Athenis [m] — onę *zakonnickę* a duchowną osobę w Atenach mieście [R6].

Ulegają korekcie nie całkiem ortodoksyjne zapewne, zdaniem tłumacza, wypowiedzenia Erazma, np.:

ipsa natura ³⁹ [...] *videtur* [...] *hominem admonuisse* [...], *hominem finxit* [...] non [...] *more ferarum*, *quas variis armis instruxit* [b4v] — *samo przyrodzenie człowieka* jakoby napomina [...], *stworzon człowiek* [...] nie [...] obyczajem innych zwierząt, którym inne przyrodzenie a jakoby zbroję [...] *Pan Bóg dał* [B7v].

Przytoczenie niezgodnego z nauką Kościoła poglądu Pliniusza na prawo do samobójstwa: „Plinius existimarit [...] interim nulli negatam facultatem abrumpendi vitam” (a2) — zostało po prostu opuszczone ⁴⁰.

Do głębszych różnic między oryginałem a tłumaczeniem należy zubożenie stylu i treści w tłumaczeniu polskim. Jeśli chodzi o styl: zaginęły niejednokrotnie w tłumaczeniu wiersze, peryfrazy i metafory, dowcip i ironia oryginału.

Cytowany przez Erazma dystych łaciński przeniesiono jako suche zalecenie:

Quisquis amat dictis absentum rodere vitam,
 Hanc mensam vetitam noverit esse sibi [p].

³⁸ Doliczyc można sporo przykładów jednostek frazeologicznych, których jest 1299, a odjąć np. zestawienie *Bóg Ojciec* (3093), do którego nie dodaje się *Pan*.

³⁹ O rozumieniu natury przez Erazma zob. Szmydtowa, *Erazm z Rotterdamu „Język” i jego polskie powiązania*, s. 76.

⁴⁰ Zob. *ibidem*, s. 70. Autorka wskazała też na dydaktyczną tendencję *Ksiąg*, obcą oryginałowi.

Który rad obmawia uczynki ludskie,
Ten u tego stołu miejsca nie ma [Y3].

Zgrabne wierszowane porzekadło łacińskie wyszło po polsku niezręcznie:

ubi mel, ibi fel, ubi uber, ibi tuber [b3] — Gdzie miód, tam też zółć; gdzie się pożyteczne rzeczy rodzą, przy tym też bywają nieużyteczne a niepotrzebne [B5].

Tłumacz czuł się zobowiązany wyjaśniać czytelnikowi omówienia i przenośnie łacińskie, np.:

aeternam felicitatem [a2v] — wieczne szczęście, *to jest zbawienie* [+4v];
linguae thesaurum velimus nolumus, nobiscum circumferimus [b2v] — ten to skarb, *na którym wiele złego i dobrego zależy, to jest język*, nosić z sobą musimy [B3v];
qui ventrem habeant pro deo [m7v] — którzy mają brzuch, *to jest rozkoszne życie*, za boga [S7v];
ne quis peius sentiat de cucullo Francisci aut Dominici [o5v] — niżliby kto miał o ich kapicy *albo zakonie* źle dzierżyć *albo mówić* [X6];
[odit Dominus] oculos sublimes [q4v] — oczy podniesione, *pychę* *znamionując* [Aa3];
Vir [...] insipiens fodit malum [r3—r3v] — Szalony, ten kopa ludziem *złość jako dół* [Bb4].

W innych wypadkach, nie przytaczając peryfrazy czy metafory, po polsku podawał samo jej znaczenie, np.:

coelestis ille philosophus [a2v] — Pan Chrystus [+4v]⁴¹;
mortalibus [bv]; unicuique mortalium [b3] — ludzie [B2]; każdy człowiek [B5v];
Credidit antiquitas [r5v] — Mieli za to starzy ludzie [Bb7];
agnoscite vocem impiorum montium [Gelboë] [m3] — możecie poznać głos złych [S];
restinguitur incendium irae divinae [o6] — Pan Bóg grzechy odpuszcza [X6];
qui pestem moliatur ecclesiae [q3v] — który by się przeciwiał Kościołowi [Aa].

Zdarzało się, niestety, że przepadała w tłumaczeniu łacińska gra słów, zwięzły dowcip, gryząca ironia Erazma, np.:

quod episcopus auderet episcopum agere [n6v] — iż biskup śmiał czynić, co na jego urząd przysługiwało [Vv];
quum tonsor [Archelai regis] [...] rogaret, quomodo vellet radi, silendo, inquit [d] — Archelausa króla, gdy pytał barwierz, [...] jako by się golić kazał, tedy krotofilnie odpowiedział, że nie trzeba inac, jedno milcząc, *to jest*, aby w goleniu prózną mową czasu nie tracił [E3];
Nunc unica vocula factus sum illi haereticus [p3v] — A tym jednym słowemostałem u niego kacerzem [Y6v];

⁴¹ Według Szmydtowej (*ibidem*, s. 71) „nazwanie Chrystusa filozofem mogło się wydać zarówno tłumaczowi jak wydawcy zaskakujące, bo wówczas mało upowszechnione”.

An pluris faciunt hominum constitutiunculas quam Pauli doctrinam? [p4v] — i więcej ważą ustawy swoje niżli naukę świętego Pawła? [Y8v].

Gorsze od zubożenia stylu było zubożenie treści oryginału. Składają się na nie: opuszczenia fragmentów tekstu, zmiana sensu wypowiedzi Erazma, błędy wynikłe z braków erudycji tłumacza.

Z reguły tłumacz opuszczał wyrazy i zwroty greckie⁴², drukowane greckim alfabetem. Wnioskować stąd można, że nie znał tego języka. Pomijał także fragmenty łacińskie, np. całe karty t6v i t8v, traktujące o Platonie, Sokratesie, wojnie trojańskiej. Zamiast stojącego na najwyższym poziomie europejskiej kultury tekstu Erazma, w którym współczesne zagadnienia szły w parze z anegdotami i aluzjami do starożytności i mitologii, tłumacz oddał czytelnikowi polskiemu tekst na poziomie popularnym, dostosowanym widocznie do erudycyjnych możliwości przeciętnego czytelnika. Przyznać trzeba, że w typie uczoneści Erazma była przebogata hojność synonimów i wyliczeń, świeżo ze skarbca starożytności przyswojonych, którymi delectowałby się humanista-poliglota, nie zmógłby ich jednak i nie ogarnął czytelnik sięgający po książkę tłumaczoną. Weźmy cytaty:

ipsum hominem garrulum [...] vocamus *Architae crepitaculum*, qui finem loquendi facere nescit, *Dodoneum aes*, *Arrhabium tibicinem*, *Spermologon*, *Dauliam cornicem*, *Tellenitiam echo*, *balneatorem* [c6] — przywłaszczają takiego człowieka, który końca w swej mowie nie ma, jakiemu naczyniu, które dzieciom ku igraniu, aby im brzmiało, albo też ku straceniu czasu czynią a wymyślono [D6v].

Najczęściej śladu nie zostało w polskim przekładzie po nazwach starożytnych bogów — tłumacz opuszczał fragmenty tekstu, takie jak np.:

veteres fingunt a Mercurio conditas civitates [q7v];
habebant Apollinis et Aesculapii phana [y2v];

w innych zaś nazwę bóstwa zamieniał na wyobrażane przez nie pojęcie, np.:

Astrea, loquar enim poetarum more, fugiens [a6] — mam mówić sposobem poetów [...], iż *sprawiedliwość* [...] będąc wygnana [A2v];
Curate nunc corpora, *apud Proserpinam* coenaturi [f2v] — Teraz obiedujcie, ponieważ niekto [...] *na onym świecie* będzie wieczerzał [H2].

Wyjątkowo tylko, w dłuższym pouczającym fragmencie, z którego tłumacz nie chciał zrezygnować, ostał się *Satyrus*:

Credidit antiquitas esse *satyros quosdam* in nemoribus, semihomines et semicapro [...] *Satyrus* [r5v—r6] — Mieli za to starzy ludzie, eż mieszkali w lesiech, *niejakie zwierzęta*, połowicę człowieka, połowicę kozła [...], on *Satyrus* [Bb7r—v].

⁴² Zob. *ibidem*, s. 70.

Dowolne opuszczanie tekstu oryginału obserwujemy też przy nazwach starotestamentowych, np.:

Viderat enim *Esdras* Iudaeos ducentes in matrimonium mulieres *Azotidas*, *Ammonitidas* et *Moabitidas* [y7] — gdy Żydowie pojawszy w małżeństwo żony obcych narodów [Kk5].

Dodajmy jednak, że takie praktyki translatorskie nie były ówczesnie wyjątkowe. Bronisław Nadolski cytuje usprawiedliwienie tłumaczącego psalm ze skomplikowanym wersem (r. 1531): „iż wielką trudność a niewyrozumienie czynią w polskiej mowie, która jest niedostateczna, opuściłem je”⁴³, pomijał Bazylik nieistotny zapewne jego zdaniem lub zawily tekst łaciński⁴⁴, pomijał słowa lub zdania biblijne Rej, według Górskiego chyba z nieuwagi⁴⁵.

Jako dokładny filolog, sam wydawca i komentator starych tekstów, opatrywał Erazm wzmianki i przytoczenia biblijne lokalizacją, z podaniem księgi, a czasem rozdziału, umieszczając ją już to wewnątrz tekstu, już to na marginesach. Polski tłumacz na ogół z tych filologicznych informacji rezygnował, np.:

Sic enim Paulus scribit *Galatis* [p7v] — Abowiem święty Paweł pisze o takich [Z4v];

[z marginesów:] 1. Reg. 25 [q7v]; Iacob. 3 [q8]; 1. Cor. 4, Rom. 12 [x2v].

Także po rozważaniach komentatorskich samego Erazma, z powołaniem się na źródła i na innych badaczy, nie pozostało śladu w popularnym przekładzie, np.:

Petitus erat idem Ioseph antea calumniis fratrum suorum [...]. Sic enim habet translatio Septuaginta, ac mea sententia magis quadrat haec figura Christo, quem Iudaei multis criminibus accusarunt apud pontificem et praesidem. [...] Postremo Chrystostomus interpres, sequitur hunc sensum, quem adduximus. Nec Hieronymus meminit huius loci correcti in traditionibus Hebraicis [n5—n5v] — Tegóż też Józefa przed ojcem potwarzali bracia jego. A wszakóż to była figura męki Pana Chrystusowej, którego Żydowie z wiele występów winili a skarżyli przed biskupy i przed Piłatem [T8].

Innym odstępstwem od treści oryginału było stępienie ostrza krytyki Erazma. Polski tłumacz łagodził czasem pełen oburzenia ton autora, np.:

[o błaznach, oszczercach, oszustach i donosicielach:] et ludus est quotidianus sub pallio philosophico, sub veste sacrosancta, *agere scurram, sycophantam, impostorem, quadruplatorem et quid non?* Pudet enim me pigetque reliqua com-

⁴³ Zob. Nadolski, *op. cit.*, s. 477.

⁴⁴ Zob. Hrabec, *O języku Bazylikowego przekładu „De Republica emendanda” Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, s. 405, 412.

⁴⁵ Zob. Górski, *op. cit.*, s. 93.

memorare [i6v—i7] — A ci, co chodzą w zakonnym albo w duchownym odzieniu, a żywot taki czynią, że mię srom o tym mówić [O3v];
[o potwarzy:] Vitium hoc [...] irrepsit in aulas principum, in scholas eruditum, in collegia sacerdotum, in sodalitates monachorum [p] — Już tego pełno wszędy, tak u świeckich jako u duchownych [Y3].

W innym miejscu tłumacz opuścił całą stronicę, na której mieściła się m. in. pośrednia obrona Lutra:

Nunc quid aliud auditur in omnibus conviviis nisi: ille plusquam haereticus est, ille colludit cum Luthero, ille nihil scit rei theologiae, ille quum habeatur pro bono viro, tale flagitium olim designavit, ille pudendis parentibus natus est [pv].

Być może czasem tekst wydał się tłumaczowi gorszący — i to było powodem opuszczenia:

Quam seditiose debacchantur [nostri pharisaei] in concubenarios sacerdotes [...] nec verentur apud populum asseverare, mulierem quae dormit cum sacrificio gravius peccare, quam si coiret cum animante bruto [q2v].

Górski zwrócił uwagę, że Reja jako tłumacza *Biblii* sprowadzała na manowce wieloznaczność niektórych terminów oryginału⁴⁶. Można by to samo podejrzewać w *Księgach*, np. w opisie cudownego ocalenia św. Pawła od jadu żmii. Z dwu odpowiedników łacińskiego *vipera* — 'zmija' i 'jaszczurka' — wybrano ten pozornie niewłaściwy:

Paulus in insula Melite *viperam* quae prorepserat haerentem manui, protinus excussit in ignem [r4v] — Święty Paweł, gdy był na insule Mellita [!], *jaszczórkę*, która mu się przypięła do ręki, wrzucił w ogień [Bb5v].

Znajdujemy jednak oboczność *jaszczórka* // *zmija* w *Nowym Testamencie* przełożonym przez Wujka (1593):

[w komentarzu:] Na wyspie Melicie Paweł od *zmię* zakąszony nic nie był obrażon [s. 505] // wyrwawszy się *jaszczórka* [...] uchwyciła się ręki jego [...], wszakoż on strząsnąwszy bestyją w ogień, nic złego nie ucierpiał [Act. 28, 3].

Również Linde podaje (s. v.) cytat z Sebastiana Petrycego z Pilzna (1609):

Kleopatra [...] *jaszczurki* przysadziła do ciała swego przeciwko sercu, aby od napuszczonego jadu tych bestyj umarła⁴⁷.

Wynika stąd, co też notuje Franciszek Sławski⁴⁸, staropolskie znaczenie *jaszczurki* 'zmija', trop więc okazał się fałszywy, a bezspornych

⁴⁶ Zob. *ibidem*, s. 93, 98.

⁴⁷ Cyt. za: S. Petrycy, *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego* 1609. Wydał J. Łoś. Kraków 1914, s. 78. BPP 67.

⁴⁸ F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*. T. 1. Kraków 1952—1956, s. v. „Jaszczurka”.

przykładów nie udało mi się znaleźć. Z dużym prawdopodobieństwem przypuszczać można, że przykłady takie były, bo zdarzają się błędy mniej usprawiedliwione, wynikłe z niezrozumienia tekstu lub braku erudycji, np.:

Sunt probra, quae nobis non est in manu corrigere, veluti si quis *apud Scythas*, aut ex pudendo genere, aut pauper natus esset [x8v] — Są ty przymówki, których my oprawić w sobie nie możemy: *Jako u Tatarów*, gdy kto z lekkiego stanu a rodzaju albo ubogi barzo [Hh8v—Ii]; pyxidem, qualis fuisse fertur *Pandorae* [b2] — słojelek [...], jaki mienią, że *miał Pandora* [B3].

Bardzo często zdarzają się przekręcenia nazw własnych, o które można winić tłumacza lub drukarzy, np.:

Agasielis [d2v] — Agássidis [E5v];
 Cleomenis [c8v] — Cleomeda [E2];
 Ctesiphontem [c8] — Thisiphontem [Ev];
 Cynicus [x4v] — Cinius [Hh3];
 Eupolis [c4v] — Eupolius [D4v];
 Hecataeo [e7] — Herateo [G4v];
 Leotychidas [x3v] — Leochitidas [Hh];
 Plistarchus [x4] — Pristarchus [Hhv].

Z dotychczasowych rozdziałów — ten o różnicach między oryginałem a przekładem wypadł najobszerniej. Mimo niewątpliwych starań tłumacza, jego niezaprzeczalnego talentu literackiego porównując tekst łaciński z wersją polską doznajemy wrażenia nużącej rozwlekłości. Składa się na nią kilka przyczyn: glosowany sposób tłumaczenia, brak polskich jednowyrazowych odpowiedników, wtrącanie w ciąg tekstu różnorodnych komentarzy: od bliższych określeń osób, miejscowości i dzieł — do formułowania dodatkowych objaśnień sensu tak, by niewprawny czytelnik dostał tekst ze wszech miar zrozumiały. Jeśli do tej dydaktyczno-popularyzatorskiej tendencji dodamy zubożenie stylu i treści oryginału, szczególnie treści, przez stałe opuszczanie fragmentów greckich, a dowolne pomijanie niektórych łacińskich — zmuszeni będziemy nazwać *Księgi* nie przekładem, lecz parafrazą utworu Erazma z Rotterdamu.